

## ANNA PODURGIEL

ur. 1911; Zemborzyce

Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, grupy społeczne, warunki życia, życie codzienne, lokale gastronomiczne, wędliny, mieszkanie służbowe, ulica 6 Sierpnia, mieszkańcy, rybołówstwo

### Przedwojenne Puławy

W przedwojennych Puławach to taki był podział [na grupy społeczne] – Instytut i jego pracowników nazywało się Watykanem. Druga grupa społeczeństwa to byli wojskowi, saperzy tutaj stacjonowali, to elita była, oficerowie przed wojną. W sąsiedztwie córka wychodziła za podoficera, to przyjeżdżali oficerowie sprawdzać, z jakiego środowiska pochodzi przyszła żona wojskowego. Jeśli oficer, no to był w domu ordynans, krótko mówiąc, jakby zastępował służącą, bo z panią szedł z koszykiem i zakupy robił. No i społeczeństwo to rzemieślnicze, to usługowe, trochę urzędników, tak wyglądały Puławy liczące zaledwie 14 tysięcy mieszkańców.

Nie było w domach zlewów, wodę się ze studni przynosiło, to uciążliwe było. W magistracie była woda, kanalizacja była. Nic szczególnego dla odmiany nie było. Urzędnik na tyle był dobrze sytuowany, może nie każdy, że miał w domu pomoc domową, mąż wracał z pracy, pani z mężem po posiłku wychodziła na spacer, a że ten most dopiero był wybudowany niedawno, więc to taka promenada była.

[Cukiernia] była, ale nie wiem, kto tam chodził. Był Ryszard, tam się szło, kupiło się, co potrzeba, i się konsumowało w domu, nie chodziło się [po cukierniach]. Sklep to po prostu był, może był stolik, że ktoś chciał od razu tam jedno ciastko czy dwa zjeść, no to zjadł, ale tak [to nie]. W Bristolu była kawiarnia czy taka restauracja i kawiarnia, z tego nie korzystaliśmy. Żadnych delikatesów nie było, był pana Świderskiego sklep, gdzie litewska polędwica była, surowa, to jest wędzona, tak preparowana specjalnie dla smakoszy. W Puławach na targu przeważnie były dostawy polskie, u Żydów były towary koszerne, oni na targu nie sprzedawali. Drewniane stały budki na targu, to tam – nie pamiętam nazwiska – doskonała kiełbasa była z dostawy z Końskowoli, prawdziwie wieprzowa i chuda, doskonała była.

W Puławach, w którąkolwiek stronę by się nie poszło, to był piękny spacer. Puławy to było miasto-wieś, obojętne w którą stronę – w kierunku północnym to las, w kierunku

wschodnim, jak na Końskowolę, to pola uprawne. W stronę tej dzielnicy Działki, jak nazywamy, bo to po I wojnie rozparcelowano część lasu i zamożniejsi mieszkańcy kupowali sobie takie działki, około 2 tysięcy metrów, i budowali się, jedni większe, drudzy mniejsze, rozmaicie, inni się do wojny nie pobudowali, i takich znałam. Na południe – okolice Włostowic, piękny spacer, czy Browarną daleko, wzdłuż Wisły, wychodziło się na wał, tak że w każdym kierunku był piękny spacer, dobre powietrze. Tylko koło tego magistratu żadnego podwórka [nie było], krzyżówka, ruch duży był zawsze, bo to wschód – zachód, tak że to na mieszkanie dla dziecka [nie nadawało się], to było niefortunne mieszkanie, trzeba było od domu uciekać gdzieś dalej. W parku to mniej [bywaliśmy], dlatego że albo cień, albo komary, oczywiście do parku się szło, ale niespecjalnie to było w upodobaniu, raczej ta natura taka dzika więcej ciągnęła, mąż lubił ryby łapać.

[Na 6 Sierpnia mieszkańcy] szukali zarobku, każdy łapał ryby, widać wolno było wtedy, nie było chyba związku rybackiego, w każdym domu niemal można było kupić ryby, chyba że był szewc, no to się tym nie trudnił, czy kowal, to się nie trudnił rybami, ale ci wszyscy wozacy, jak nie mieli jakiegoś zamówienia, dostawy węgla, czy dorożką nie jechali, no to mogli na ryby iść, zresztą to upodobanie nawet wielu mężczyzn – rybołówstwo. Ludzie przychodzili, kto chciał ryby, to chodził sam i ryby kupował. Teraz są bardzo drogie ryby, nie wiem dlaczego, jaka to polityka. Dorsz to była najtańsza ryba w okresie międzywojennym, po wojnie, a dzisiaj wcale nie jest tanią rybą.

W Puławach przed wojną były dwie modystki, czyli panie, które robiły kapelusze, berety czy tam coś. Dzisiaj Puławy chyba ponad 50 tysięcy [mieszkańców mają] i ani jednej modystki nie ma. Wszystko się ludziom opłacało, dzisiaj się nie opłaca, dawniej wszystko się opłacało, bo tak trudno było grosz zdobyć.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2002-10-10, Puławy
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"